Nr. 163. w Czwartek dnia 16. Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 15. Lipca. — Policya austryacka odkryła znaczny zapas prochu i laboratoryum nabojów. Gdy skonfiskowano proch i odwożono go pod zasłoną wojska, lud tłumnie otoczył wojsko, gwizdał i rzucał na nie kamieniami. Wojsko dało ognia i dwie osoby raniło.

Wiedeń, 14. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszém izby niższéj podał deputowany Ziblikiewicz petycją Langiewicza, z któréj ostatni uprasza o swoje wypuszczenie na wolność i pozwolenie udania się do Szwajcaryi. — Minister skarbu Plener oświadcza, że na następném posiedzeniu izby przedłoży budżet.

Kopenhaga, 15. Lipca. — Dagbladet powiada w swoim przeględzie tygodniowym: zbrojne obsadzenie Holsztynu, zasadzające się na obwieszczeniu 3. Marca, nie jest akcią związku rzeszy niemieckiéj, równie jak nie jest eksekucyą, tylko wojną.

Bruksela, 15. Lipca w południe. — Kongres zebrał się teraz względem splacenia cła na Skałdzie. Na nim są następujące państwa reprezentowane: Włochy, Rossia, Prusy, Hiszpania, Dania i miasta hanzeatyckie, Stany zjednoczone północnéj Ameryki, Portugalia, Szwecya, Austrya, Francya, Anglia, Holandya, Brazylia, Chili, Peru, Hanower i Turcia. Dziś wieczorem będzie uczta w ministerstwie spraw zagranicznych.

Bruksela, 15. Lipca wieczor. — Na posiedzeniu dziś ukończoném konferencyi co do cła na Skaldzie, przyjęto jednogłośnie i sparagrafowano układ. Jutro podpiszą ten traktat.

Londyn, 15. Lipca. — Królowa angielska wyjedzie na początku Sierpnia pod przybraném nazwiskiem księżny Laukaster do Rosenau, zabawi dzień jeden w Brukseli i wróci na początku Września.

Berlin, 16. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać ks. nasauskiemu pułkownikowi hr. Gneisenau order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, a zamianować dotychczasowego dyrektora policyi Junckera v. Oberconraid w Koblencyi radzcą regencyjnym.

Berlin, 15. Lipca. — Börsen i Hand. Ztg pisze, że w kołach handlowych upowszechniło się zdanie, iż znikłe ze skarbu polskiego listy zastawne polskie przed odkryciem defektu zostały sprzedane. Trudno sobie wytłómaczyć, czemu po obwieszczeniu spisu numerów niezgłaszają się ci, co kupili je w dobréj wierze. Nawet w tym przypadku, gdyby ich numera były niedokładnie i dowolnie podane, wstrzymywanie się od zgłaszań trudno sobie wytłómaczyć.

— Z uwięzionych 426 osób za burdy uliczne wypuszczono dotąd 375, reszta 51 pozostała w więzieniu. Oskarzeni będą o burdy uliczne, o złośliwe zburzenie latarni i okien.

— B. Börs. Ztg. pisze o upadku domu Tęodora Behrenda i Spółki w Gdańsku, że długi tego domu wynoszą 1½ mil. tal. Tracą najwięcej u niego domy angielskie, warszawskie, gdańskie i berlińskie. Cztery domy gdańskie ofiarowały 150,000 tal. temu upadłemu domowi pod warunkiem dalszego prowadzenia handlu. Panowie Behrend dotąd nieprzyjęli tej ofiary, natomiast wydali odezwę do swoich wierzycieli, w któréj przyrzekają aż do 17. b. m. przedłożyć obraz interesów i wynurzyć zarazem nadzieję, że może przyjść do układu z wierzycielami na drodze prywatnej. Większość wierzycieli zgodziła się na tę prywatną likwidacyą, tylko podobno warszawscy wierzyciele na to nieprzystają i wolą obłożyć aresztem wszystko zboże, które jest w drodze na rzekach polskich do Gdańska, a niemoże być daléj obecnie prowadzoue z powodu małej wody. Obawiają się także o bankructwo wielu domów gdańskich, które pociągnie główne bankructwo domu Behrenda i Sp.

Wrocław, 14. Lipca. — Gazeta wrocławska pisze, że na czarnej tablicy uniwersytetu wrocławskiego znów przybito 10 nazwisk polskich i niemieckich uczniów, których w pomieszkaniach ich władza uniwersytecka nie zastała. Rektor i senat wzywa ich więc, aby się stawili w przeciągu dni 14, inaczej będą wykreśleni z liczby uczęszczających na uniwersytet. Ile sądzić możemy z nazwisk między tymi studentami, jest trzech Polaków. Pogłoska, jakoby i niemieccy studenci poszli do powstania polskiego, jeszcze nie jest stwierdzona, dopiero po upływie dni 14stu rzecz się ta wyjaśni.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lipca. — Ukazem cesarskim z d. 7. Lipca, Wielopolski otrzymał urlop i zapewne nie wróci już do swego urzędowania, na którem siebie i cesarza zawiódł. Pokazało się w końcu, że nie znał narodu, którego chciał wdróżyć w panslawistyczne dążności Moskwy. Jego duma odpychała wszystkich, tak tych, którym służył, jak tych, którym miał przewodzić. Odepchnięty od wszystkich, rozmyślać będzie na wyspie Rugii nad ruiną swoich zamysłów. Okropna kara go spotkała za dumę i grzechy spełnione. Niechciał służyć krajowi tylko mu imponować, niedostawało mu iskry boskiej, która jedynie pociąga szlachetnością i miłością ku sobie.

Wczoraj aresztowała Moskwa przeszło dwudziestu księży, jak donosi Nat. Ztg., zapewne tych, którzy z rozkazu swej władzy ogłosili z ambon żałobę kościelną. Żałoba ta wedle przepisów kościelnych jest trojaką. Teraz ogłoszono pierwszą, to jest ograniczającą się na przestaniu dzwonienia po kościołach, okryciu ołtarzy kirem, zaprzestaniu wszelkiej muzyki, organów, śpiewanych mszy i pieśni. Drugi stopień żałoby przepisuje zaprzestania wszystkich sakramentów, a więc i chrztów i udzielania ostatniego namaszczenia olejem św. Trzeci zaś stopień przepisuje zamknięcie kościołów. Już ogłoszenie pierwszego stopnia żałoby sprawiło niewymowną boleść między mieszkańcami Warszawy.

— Gazeta policyjna zakazuje noszenia kijów grubych, lub skówką żelazną opatrzonych. Nadto zołnierze policyjni otrzymali rozkaz wyostrzenia swoich pałaszów. W zeszłej nocy znaleziono policyanta zażganego, a obok niego dekret trybunału rewolucyjnego.

— Między aresztowanymi znajdował się także głuchoniemy, któremu podobnie jak 4 kobietom 50 batów wyliczono. Mówią, że był zupełnie niewinnym. Jakoż wszyscy schwytani zostali pokarani przed śledztwem.

— National Ztg zamieszcza korespondencyą z Warszawy, w któréj powiedziano, że eksaltacya między Polakami doszła do tego stopnia, że można się spodziewać jakiej katastrofy. Eksaltacya ta rozszerzyła się na wszystkie klasy, bez różnicy stanu i wiary. Jeżeli interwencya dyplomacyi nie wystąpi stanowczo, może się Polska zamienić w pustynię. Na dowód przytacza raport cywilnego szefa z sandomirskiego województwa do Rządu Narodowego w Warszawie, z dn. 6. Lipca nr. 117, że naczelnik wojenny rosyjski w d. 1. b. m. wezwał wójtów gmin z okręgu sandomirskiego, aby się zebrali na jego rozkaz do Jedlinska, Przytyka, Walanowa, Okońska i Skaryszewa. Naczelnik ten, rosyjski pułkownik od dragonów Senger, upomniał dziedziców, aby się przyłożyli do przytłumienia rewolucyi i dopomagali wojsku rosyjskiemu do wytępienia powstańców podobnych do band neapolitańskich, bo inaczej czeka eksterminacya narodu polskiego i przemienienie kraju w step. Chwalił postępowanie Murawiewa w Litwie i zaręczał, że mocarstwa europejskie wcale się o Polskę nie troszczą, tylko pragną Rosyą osłabić. Dwie więc tylko pozostają teraz alternatywy, albo kontrrewolucya, albo eksterminacya. Podobnie przemawiają inni oficerowie moskiewscy na innych miejscach.

— Moskale wydziwić się niemogą, że biskup i administrator dyecezyi warszawskiej ks. Rzewuski, uchodzący za zwolennika Rosyi, mógł ogłosić przez swe duchowieństwo żałobę kościelną z powodu uwięzienia arcybiskupa Felińskiego. Ks. Rzewuski złożył swoją godność jako administrator i jest jeszcze na wolnej stopie. Mówią, że ks. Rzewuski na rozkaz z Rzymu wydał to rozporządzenie co do żałoby.

Kalisz, 14. Lipca. — W d. 12. b. m. stoczyło 1200 Moskali z 600 powstańcami bitwę między Łęczycą a Kłodawą. Polacy pod dowództwem Zawidzkiego mimo przewagi moskiewskiéj dzielnie się bili, w końcu atoli byli zmuszeni cofnąć się ale w największym porządku. Wojsko moskiewskie wróciło z bitwy do Kalisza bardzo przerzedzone a szczególniej kozacy, którzy po zabitych towarzyszach łóżne prowadzili konie. Taczanowski stał wczoraj w Kamieniu, dwie mile od Kalisza, gdzie zabawił kilka godzin i ruszył w sieradzkie.

— W niedzielę dn. 12. obsadził oddział powstańców dobrze uzbrojony 600—700 ludzi klasztor w Lędzie, zkąd go wyparła Moskwa przybyła z Konina, a ściągnąwszy posiłki konne z Słupcy, szła za powstańcami, którzy ruszyli do Kowalewa i Woli Łąskiej. Przyszło do spotkania pod Kleczewem, zkąd znów powstańcy cofnęli się w bory nad jezioro powidzkie. Moskale spalili gospodarstwo jedno ½ mili od Słupcy, w którem się bronili powstańcy. Ponieważ te miejsca są blisko granicy pruskiej, przeto mieszkańcy nadgraniczni w Prusach słyszeli przez całą niedzielę nieustanne strzelanie. W tej chwili słychać znów huk armat, tj. w d. 13. bm. nad jeziorem powidzkiem. Wypadek bitwy niewiadomy, to atoli jest rzeczą pewną, że Polacy z niesłychaną zaciętością walczą i wolą poledz, niż wrócić pod panowanie Moskwy. Pos. Ztg.

Kraków, 12. Lipca. — Wczoraj bili się pod Żarkami powstańcy z Moskalami. Bitwa trwała od 4 do 10 godziny z rana. Obie strony biły się z zaciętością. Moskwa zupełnie została pobitą i cofnęła się do Częstochowy uprowadzając z sobą zabitych i rannych. Liczba poległych i rannych niewiadoma. Szląska gaz.

— Piszą z Berlina do Wiener Presse: Rząd narodowy polski zapytać się miał na drodze poufnej, jakiby wywarło wpływ na przebieg układów dyplomatycznych i interwencyi wzięcie Warszawy i ogłoszenie Czartoryskiego królem polskim. Niewiadomo jaką dały odpowiedź gabinety. Gdy to doszło do wiadomości rządu pruskiego, zapewne zawiadomiono o tem księcia Gorczakowa. Pos. Ztg.

— Dzisiejsze doniesienia z teatru wojennego przynoszą nową wiadomość o kilku potyczkach, a mianowicie o trzech utarczkach w kaliskiem nad jeziorem Gopłem (7 b. m.), pod Walewicami (8 b. m.) i w okolicy Piotrkowa; w augustowskiem pod Sapoćkinami 5 i 7 b. m.; dalej donoszą o wzroście powstania w grodzińskiem województwie i o ruchach powstańczych na Wołyniu.

Co się tyczy potyczek w kaliskiem, dnia 7 t. m. była mała utarczka w konińskim powiecie niedaleko jeziora Gopła pod Nową Wsią; starł się tam oddział jazdy polskiej z Moskalami i obie strony straciły po kilkunastu ludzi. Dnia 8 t. m. pod Walewicami w okolicy Łowicza stoczono utarczkę, o której rezultacie niemamy jeszcze doniesień; a chociaż buletyn moskiewski, zamieszczony w Dzien. Powsz. z 11 t. m. przypisuje Moskalom zwycięstwo i utrzymuje, że oddział moskiewski z półtrzeci kompanii piechoty i 75 kozaków złożony rozbił oddział polski 1000 ludzi liczący, mnóstwo zabił a sam najmniejszej nie poniósł straty, jednak znając fałszywość tych buletynów, żadnego jeszcze z niego o rezultacie tej utarczki nie możemy wyciągać wniosku. Inny buletyn moskiewski ogłoszony w Warszawie 11. t. m. mówi jeszcze o 3ej utarczce w kaliskiem, w której Moskale mieli rozbić oddział Litticha i samego dowódzcę zabić; lecz niepodaje ani dnia, ani miejsca boju, a my o tej utarczce niemamy jeszcze żadnego wiarogodnego doniesienia. Natomiast nieczytamy jeszcze w organach moskiewskich raportu o utarczce z Chmielińskim pod Janowem, chociaż bynajmniej niewątpimy, że niepójdzie Moskalom trudno przemienić w buletynie swą porażkę na zwycięstwo.

W augustowskiem hufiec Wawra stoczył dwie znaczne potyczki 5. i 7. t. m. pod Sapoćkinami czyli Sopoćkinami, a tu dodamy, iż Sopoćkiny leżą między Augustowem a Grodnem o pół mili od Niemna blisko kanału augustowskiego.

Potwierdziła się niestety wiadomość o śmierci dzielnego dowódzcy Suzina, o czem także wyżej bliższą podajemy wiadomość.

O wiadomych utarczkach stoczonych na Żmudzi, nie mamy dotąd bliższych doniesień; sam jednak Inwalid w liście z Wilna 3. t. m. przyznaje, iż w całem kowieńskiem województwie powstanie wzrosło, a korespondent ten Inwalida gniewa się, że rozkazy rządu narodowego są jak najściślej spełniane w całem województwie. Lecz także i w grodzieńskiem województwie, gdzie dotąd mniej silne było powstanie, działa teraz kilka oddziałów, między innemi: Wróblewskiego w okolicy Sokółki, Młotka (pseudonim) w grodzińskim powiecie; Łukaszewicza i Jundziła w słonimskim powiecie, ten ostatni silny i dobrze uzbrojony. Dalej doniesienia wspominają o silnych oddziałach Włodka w różańskim, a w kobrzyńskim Trauguta, który jednak już ztamtąd posunął się, jak wiemy, na Wołyń. Głuche wieści donoszą, iż na Wołyniu w okolicy Dubna jest dość silny oddział polski.

Doniesienie jakoby Rochebrune wkroczył z Księstw Naddunajskich do Besarabii, któremu gdy go telegrafowano, niedaliśmy zaraz wiary, okazało się dotychczas mylnem. Rochebrune wówczas był jeszcze w Carogrodzie.

Na najbliższym nas polu walki w krakowskiem nie było o ile mamy doniesienia, żadnej utarczki po 6 t. m. w której Chmieliński pobił Moskali jak wiadomo, pod Janowem a następnie przed przeważnemi siłami cofnąć się musiał w lasy. Huk strzałów jaki słyszano 11 t. m. po nad granicą Kongresówki od strony Olkusza, pochodził zapewne ztąd, że Moskale często teraz odbywają mustry z ogniem, a może to były strzały sygnałowe jakiemi dają sobie znaki oddziały moskiewskie. Cz.

— Dnia 3. b. m. wojsko rosyjskie eskortowało aresztowanych w Łomży i odprowadziło do Modlina; w drodze przy mieście Rożan, kozacy wystrzałami z pistoletów zabili dwóch mieszczan spokojnie idących z miasta, a w samem mieście batożyli i poranili chłopów będących na targu.

Dnia 30. Czerwca r. b. z Ostrołęki wysłaną została pikieta z trzech objeszczyków. Jeden z nich zabił drugiego, zabrał broń, konia i poszedł do powstańców. Nikodem Domański w okolicach Kielc przez Czengerego aresztowany i tamże uwięziony, został przez tegoż Czengerego bez znalezienia w nim winy, na śmierć skazany. Tak samo bez winy skazany został na śmierć w cytadeli Niemirycz.

Donosiłem o bitwie, którą stoczył Jasiński w przasnyskiem, spieszący na odsiecz Trąbczyńskiemu majorowi pod wsią Drążdżewą. Teraz o działaniach samego Trąbczyńskiego i potyczkach na kępie w dn. 27, 28 i 29 Czerwca donoszę. Nasi, jak wiadomo, zajmowali stanowisko na kępie, oblanej wodami rzeki Orzyc i otoczonej bagnami. Siły naszych nieliczne, parę tygodni zajmując stanowisko na kępie, miały czas do usypania szańców od strony, z której działa szkodzić im mogły. Moskwa po licznych przygotowaniach wyruszyła na zdobycie owej forteczki w 7 rot piechoty, z odpowiednią jazdą i 4ma armatami. Dnia 27. Czerwca z rana dano dwa strzały armatnie na próbę, lecz kule do kępy nie doszły. Przeprowadzono więc działa na inne miejsce, z którego już nieprzerwanie ogień utrzymywali Moskale, wspomagając go ciągle dalekonośnemi sztućcowemi strzałami. Jednocześnie sapery sprowadzeni z Nasielska, sypali groblę; lecz jak tylko docierali na odległość paręset kroków, nasi wychyliwszy się z za wałów, celnemi strzałami stanowczo im za każdą razą odbierali ochotę do dalszej pracy. Tak minęła sobota 27 Czerwca. W niedzielę cały dzień było strzelanie, przerwane na chwilę śpiewem na kępie »Boże coś Polskę.« Nasi nie mogąc wysłuchać uroczystego nabożeństwa, tym śpiewem dziękowali Panu zastępów za Jego nad nimi opiekę. Moskwa zdumioną została. Przestała na chwilę strzelać, ażeby po południu z nową siłą i większem natężeniem strzelanie rozpocząć. Żołdactwo gnane nahajkami przez dowódzców, odurzone gorzałką porozbierało się z sukni, i pozostawiwszy na sobie tylko ładownice, z bronią w ręku pod zasłoną ognia z dział, w bród ku kępie zmierzać zaczęło. Nasi dopuścili ich na 100 kroków, a potem celnemi przyjęli strzałami. Moskwa zachwiała się; a kiedy potem wolno i w nieporządku jeszcze postępowała, kosyniery z okrzykiem hurra na brzeg rzucili się. Moskale zobaczywszy tylko kosy, w nieładzie pierzchnęli. Noc nadeszła: nasi dziękowali Bogu, iż nie tylko ich cało utrzymujo, lecz żadnej szkody w okopach robić nie pozwala. Dnia 29. Czerwca w poniedziałek, Moskale nowy przypuścili atak, lecz z południa odciągnięci zostali w inną stronę przeciw nadchodzącemu w odsiecz oddziałowi, a wiara nasza z radością usłyszała w dali strzały, które jej zwiastowały przybycie tejże odsieczy. Jakoż spieszył to w pomoc oddział ostrołęcki pod dowództwem majora Jasińskiego. Bój stoczony przez ten oddział, już opisaliśmy. Nasi na kępie w ciągu 3ch dni stracili dwóch zabitych i kilku lekko rannych. Moskali szczególniej w wodzie zginęło 42, rannych przeszło 100, o ile z pewnych źródeł wiadomości powziąść było można. Major Trąbczyński w tej walce pięknie się odznaczył. Również dzielnie walczył: porucznik Nowicki i inni, których nazwiska później ogłoszone będą. Po potyczce z Jasińskim, Moskale cofnęli się, i myśląc już tylko o własnem bezpieczeństwie, pozostawili w spokoju kępę, z której nasi następnej nocy wymaszerowali.

Dnia 4. Lipca oddział konny powstańców stoczył bój z piechotą moskiewską pod wsią Kaski w bliskości Sohaczewa. Bój był dla naszego oręża dość pomyślnym. Straciliśmy 24 ludzi; Moskali padło 40 kilku. Cz.

Z pod Janowa (w Olkuskiem), 8. Lipca. — Chmieliński, który stał ze swym oddziałem w lasach skalistych Potoka złotego pod Janowem, w powiecie Olkuskim, dowiedział się, że od Częstochowy wyszły na niego 3 roty piechoty i sotnia kozaków. Dwie roty stanęły z sotnią kozaków w Janowie, a jedna rota poszła ze sotnią kozaków do Lelowa dla odcięcia mu odwrotu. Moskale mieli zamiar czekać na posiłki, dowiedziawszy się, że Chmieliński obozuje w bardzo silnem leśno-skalistem stanowisku.

Chmieliński nie czekając ataku, zostawia znaczną część oddziału w obozie umocnionym, a sam z kompanią strzelców stu kilkunastu ludzi posunął się rano 6. t. m. pod wieś Ponik, odległą o 500 kroków od Janowa. Na lewym końcu Ponika jest folwark i zakłady fabryczne machin rolniczych spółki Winiarski, Gniewosz i Roze, obok tychże staw i strumień ciągnący się przez całą długość wsi i ogrodów, a za fabrykami kilka morgowy chmielnik. Moskale niespodziewając się napadu, mianowicie kozacy i kilkudziesiąt piechurów z pułku witebskiego, przybyli do Poninka kąpać się w stawie i czyścić konie przy strumieniu około młyna znajdującego się tuż przy zakładach fabrycznych. — Chmieliński dowiedziawszy się o tem, podsunął się chmielnikiem i zbożem aż do zabudowań fabrycznych na kilkadziesiąt kroków: rozpoczął morderczy ogień do Moskali. Od każdego strzału padał Moskal, reszta w dzikim popłochu uciekała do Janowa. Lecz strzelcy ścigając ich wbiegli równocześnie z nimi w chwili, kiedy piechota zaczęła się gromadzić na rynku. Gęste i celne strzały rozpędziły Moskali. Strzelcy pod dowództwem Chmielińskiego uderzają z zapałem, major moskiewski, kapitan, kilku oficerów padają trupem, pada także wiele żołnierzy moskiewskich, reszta następnie pierzchła w popłochu.

Lecz świeże posiłki nadciągające Moskalom od Częstochowy zmusiły Chmielińskiego do cofnięcia się w lasy, dokąd doszedł, zabrawszy Moskalom kikadziesiąt sztuk broni, kilkanaście koni kozackich, ładunków, tornistrów itp.

Moskale wszedłszy powtórnie do miasteczka, poczynają najprzód rabunek, potem podpalają je na wszystkie strony; podpalają także folwark i wieś Ponik, mordują niewinne ofiary, których zginęło 6. Naszych w boju zginęło nie wielu, lecz kilku rannych Moskale spalili. Moskali pochowano w dwóch dołach kilkudziesiąt, oprócz tego kilka wozów rannych powieziono do Częstochowy.

W Janowie, spalonym przez Moskali, ze stu kilkudziesiąt domów, zostało 5 tylko i kościół. Cz.

Z pod Janowa, 8. Lipca. — Cały Janów spalili Moskale, zrabowawszy go wprzódy i wielu spokojnych ludzi pomordowawszy; sta rodzin straciły mienie i siedzibę, a wiele z ich grona zginęło to w płomieniach to od żelaza mordującego żołnierstwa moskiewskiego.

Gdy po rozbiciu jednej części Moskali przez oddział Chmielińskiego, większa ich liczba od Częstochowy nadciągnęła i oddział Chmielińskiego cofnął się w lasy — pełne zemsty żołnierstwo moskiewskie zaczęło podpalać domy rabując i zabierając co kosztowniejsze ruchomości. Mie-

szkańców, którzy chcieli ogień gasić, biło kozactwo batami, piechota kolbowała, a niejednego z mieszkańców zabiła; niedozwolili Moskale ratować i wynosić ruchomości, a co zabrać niezdołali, zniszczyli. Rozwścieklone żołnierstwo wpadało do domów bijąc ludzi, niszcząc i rąbiąc sprzęty. Gdy jeden kozak wpadłszy do domu kominiarza, zapalił go, właścicielka z dzieckiem małym na ręku poczęła wołać pomocy, kozak rzucił się na nią zabił dziecko, które na ręku trzymała i ją samą mocno ranił. Przed innym domem zabili Moskale policyanta, zamordowali w innem miejscu karczmarza.

Przybywszy dzisiaj do tego nieszczęśliwego miasteczka, zastałem tylko gruzy i popiół, prócz czterech domów około kowala Orzechowskiego i jednego naprzeciwko na tejże ulicy. Opówiadano mi o trzech naszych ranionych. spalonych żywcem przez Moskali; a z mieszkańców prócz wyżej przezemnie wspomnianych, zamordowanych przez Moskali, brakuje kilku starozakonnych i kilkanaście ich dzieci, niewiadomo czy także zabitych przez Moskali, czy spalonych w domach; może niektórzy z nich uciekli z palącego się miasta i w lesie się gdzie ukryli. Cała pozostała biedna ludność miasteczka, wiele rodzin tak katolickich jak starozakonnych tuła się między zgliszczami domów lub też w lesie bez chleba i dachu.

Moskale spalili także Ponik; ocalała w nim wprawdzie fabryka machin, lecz prócz kilku domów, wszystkie inne tak gospodarskie jak i mieszkalne spłonęły, między innemi domy właścicieli fabryki. Z naszych rannych prócz trzech spalonych przez Moskali, pozostawiono jednego ciężko rannego w stodółce około kościoła, gdzie wkrótce umarł, a dwóch znaleziono w zbożach okropnie przez Moskali pokłótych. Moskale swoich zabitych zakopali w dwóch wielkich dołach, a rannych swoich uwieźli na wozach do Częstochowy. Nasi także swych rannych unieśli, prócz owych sześciu, o których wspomniałem. Cz.

Warszawa, 8. Lipca. — Policmajster Mrowiński aresztował wczoraj na ulicy Edwarda Sztyllera. Policya zaczepia i więzi na ulicach mężczyzn chodzących w kepi i mających sznurki na wierzchu czapki; myśli ona, że ci którzy tak noszą czapki, są urzędnikami narodowemi. Windisch, dyrektor mechaniczny przy kolei petersburgskiej, zakomunikował urzędnikom tejże kolei na rozkaz rządu moskiewskiego, rozporządzenie tej treści: »Codziennie ma być kontrola prowadzona obecnych urzędników i rzemieślników; który zaś będzie nieobecny, lub poda się do dymisyi bez ważnej przyczyny, oddanym będzie pod sąd wojenny.« Jestto rozkaz mający na celu zniszczenie skutku rozkazu rządu narodowego, o którym poprzednio donosiłem.

Wczoraj wysłano do stacyi kolei petersburgskiej Czyżew 223 żołnierzy, i całą kolej obsadzają wojskiem. Policya moskiewska, 34 mężczyzn ujętych w poniedziałek za to, że bronili kobiet przed ulicznikami i ajentami moskiewskiemi napastującymi za krynoliny, odesłała do cytadeli, gdzie mają być cieleśnie ukarani i odesłani do rot aresztanckich. Napastujących zaś wolno puścili.

Wczoraj oficerowie gwardyi podjęli się roli uliczników. W saskim ogrodzie sam byłem świadkiem, jak trzech oficerów napastowało kobiety w krynolinach, szydząc i drwiąc w różny sposób i wykrzykując, że działają w imie rządu narodowego.

W Biastockim w Horoszewie, gdzie jest fabryka sukna Moesa, Maniukin podpalacz Siemiatycz, o którego schwytaniu i ukaraniu mylnie niestety doniesiono, uzbroił fabrykantów niemieckich przeciwko powstańcom i dał im trzysta karabinów. Niemcy w Łodzi, jakkolwiek nie żądali broni, mają także takową otrzymać w ilości 500 sztuk; rozumie się użyć jej muszą przeciwko powstańcom, a wówczas łatwo przewidzieć, jakie smutne nastąpią rezultata. W taki to sposób rząd moskiewski usiłuje kłócić i waśnić z sobą mieszkańców Polski. Podburzał i podburza włościan przeciwko dziedzicom, kłóci starozakonnych z chrześcianami, schyzmatyków z katolikami, Rusinów z Mazurami, osadników niemieckich gościnnie przyjętych u nas z krajowcami, jednem słowem usiłuje wywołać zamięszanie i rozdział w społeczeństwie.

Żegluga parowa na Dniestrze. — Piszą nam z Żurawna co następuje:

Dla zaspokojenia ciekawości publicznej donoszę, iż statek parowy o sile 45 koni, tudzież 6 gabar zbudowanych na warsztatach żeglugi parowej na Solcu w Warszawie, a następnie koleją żelazną do Żurawna odesłanych i tamże ostatecznie wykończonych, odbyło już na Dniestrze kilkakrotną próbę w górę i na dół Żurawna, z jak najpomyślniejszym skutkiem. Obecne Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze złożone z księcia Leona Sapiehy, hr. Russockiego, hr. Baworowskiego, pp. Myslowskiego i D. Horowitza, wydelegowało hr. Baworowskiego do odbycia próby urzędowej przez 3 dni trwać mającej, stósownie do kontraktu z fabryką Andrzeja hr. Zamojskiego w roku z. zawartego. I w tym celu przy natłoku mieszkańców Żurawna, statek parowy, korzystając z obecnego przyboru Dniestru, udał się z gabarami obładowanemi drzewem, w trzydniową podróż do Zaleszczyk o 30 mil od Żurawna odległych; — poczem statek i gabary oddane zostaną Towarzystwu żeglugi parowej na Dniestrze, przez pana Pietraszka dyrektora fabryk hr. Andrzeja Zamoyskiego, umyślnie w tym celu z Warszawy przybyłego. Otóż więc mamy początek żeglugi parowej na Dniestrze, na tej arteryi handlowej przepływającej najbujniejsze i najbogatsze prowincye polskie; żegluga ta obok kolei nada handlowi galicyjskiemu nie mało potęgi i stworzy nowe źródło dochodów. Wszakże Towarzystwo niepowinno ograniczać się na jednym tylko statku parow. i 6 garbarach, gdyż to nieprzyniosłoby wymaganego procentu od wyłożonego kapitału, a na przypadek reparacyi statku, musiałaby nastąpić przerwa w komunikacyi któraby zachwiała zaufanie spekulantów transportujących swoje towary tą drogą na termin mniej więcej oznaczony. Najmniej więc 2 statki i 12 gabar należałoby posiadać, chcąc nadać popęd tutejszej komunikacyi wodnej i osiągnąć korzyść z tego przedsiębiorstwa. W każdym jednak razie Towarzystwo dobrze zasłużyło się krajowi, łamiąc pierwsze lody w przedsięwzięciu, o którem od tak dawna myślano, czego jednak z powodu wypadków politycznych naszego kraju, do skutku przywieść nie można było. Fabryka również hr. Zamoyskiego dała dowody swej kompetencyi i niemałej sumienności, przywodząc podjęte dzieło do skutku w czasach do przemysłu fabrycznego tyle niekorzystnych. Parostatek, machina parowa z cylindrami, oscyllującemi, kocioł, gabary wszystko wykonane, rzec można, nawet ze zbytecznym przepychem. Daje to jednak dowód niezaprzeczony, iż fabryki krajowe, pod przewodnictwem krajowców, rywalizują już z zagranicznemi co do cen, a co do rodzaju roboty nawet je przewyższają. Niestety! czemuż to i lokomotyw nie budują nasze krajowe fabryki, za które tyle milionów złotych połyka fabryka Borsiga w Berlinie? Czemuż Towarzystwa kolei nie wspierają naszych fabryk? Cz.

Rosya.

Berlinska Nationalzeitung podaje list z Helsingfors, w którym donoszą, że rząd rosyjski w urzędowych dziennikach ogłosił odezwę, w której zwołuje stany finlandzkie na sejm dnia 15 Września zagaić się mający w Helsingfors.

W odezwie tej powiada car, że zastanowił się nad tem, iż mnóstwo spraw ważnych i wpływ na rozwój przyszłej pomyślności W. Księstwa finlandzkiego wywierających, wymaga czynności i współudziału stanów krajowych, jeżeli te sprawy mają być tak załatwione jak sobie car dla dobra kraju zamierza. Więc dla tego w wspomnianym powyżej dniu i miejscu stawić się ma rycerstwo i szlachta, stosując się do postanowień izby rycerskiej z 6go Czerwca 1626 i dodatków z 3go Listopada 1778; ze stanu duchownego arcybiskup z Abo i biskupi z Borgo i Kuopio, tudzież jeden kapłan z każdego probostwa; ze stanu mieszczańskiego najwięcej po dwu pełnomocników z każdego handlowego albo większego miasta, a po jednym z miast mniejszych; ze stanu wiejskiego jeden wysłannik z każdego sądowego okręgu, i to wszyscy według obowiązujących w tym względzie ustaw.

Poczem dodaje korespondent: Wskrzeszenie konstytucyi z 1772 byłoby więc faktem. Długo rząd rosyjski wzdrygał się na myśl tego kroku; a jeszcze w ostatniej chwili, kiedy już postanowił uledz konieczności, chciał jeszcze udawać przed światem, jakoby tem zwołaniem sejmu czynił Finlandczykom wspaniałomyślny dar za ich w obecnych stosunkach objawioną lojalność i wierność. Dla tego też kazał swoim organom w ostatnich sześciu tygodniach z śmieszną prawie gorliwością agitować za adresem. Ale wiadomo, z jakim to skutkiem. Nawet obiętnica zwołania sejmu niezdołała skłonić Finlandczyków do podania adresu wierności poddańczej. Obywatele zachowaniem swem w każdym kroku chcieli dowieść, że zwołanie sejmu nie chcą przyjąć jako łaskę lub dar, gdyż kraj do takiego zwołania ma prawo, za które niechce płacić adresem, a tem samem niechce osłabiać tego prawa. A rząd rosyjski nie tylko zrozumiał zdanie to obywatelstwa, ale nawet mu się poddał.

A zatem kraj znów ujrzy konstytucyą swą z r. 1772. Wprawdzie służy według tej konstytucyi rządowi prawo zwołania stanów wtenczas tylko, kiedy mu się podoba; ale jeśli raz stany są zwołane, rząd obowiązany jest wydziałowi sejmowemu zdać sprawę o stanie budżetu, tudzież niemoże wydawać, zmieniać lub znosić żadnej ustawy i rozpisywać podatków lub ciężarów bez przyzwolenia stanów.

Uzbrajania prowadzi rząd dalej z wielką energią W Tawastechus założono 150,000 worów mąki, w Helsingfors 70,000, zapas którym cały rok żywić można armię 150,000 ludzi wynoszącą. Około bateryj w Sweaborgu i w okolicy Helsingfors pracują z wielkim pospiechem, wszystkich sił roboczych w kraju używa rząd po cenach bardzo wygórowanych do robót wojennych.

Odessa, 1. Lipca. — Botschafter donosi z Odessy, że Rosya i w tych stronach sposobi się do wojny. Z pośpiechem Moskwa fortyfikuje brzegi zachodnie i południowe morza czarnego. Szańce sypią w Mikołajewie i Jenikale; w Jenikale ma być bateryа św. Pawła jeszcze w miesiącu Lipcu ukończoną i uzbrojoną. Flota z 32 statków kanonierskich pod admirałem Glasenappem z czterema ekwipażami oficerów i osady stanie pod Kerczem.

Francya.

Paryż, 13. Lipca. — Monitor zamieścił dziś trzy noty, które w polskiej sprawie na dniu 17. Czerwca z Paryża, Londynu i Wiednia zostały wysłane do Petersburga. Tylko notę francuską umieścił urzędownie, angielską zaś Russla do Napiera przetłumaczył z londyńskich dzienników a austryacką hr. Rechberga do hr. Thuna oddrukował z Memorial diplomatique, organu austryackiego. La France jak się samo przez się rozumie, poczytuje notę francuską za najlepszą, pewną jak angielska, ale nie tak ostrą, —umiarkowaną jak austryacka, ale nie tak powściągliwą, co się zbliża do słabości. Wedle różnego charakteru narodowego, każda z tych trzech not jest napisaną, ale w rzeczy samej na jedno się zgadzają, czego się od Rosyi domagają. Jeżeli ona przyjmie propozycye, może się wszystkiego spodziewać, jeżeli zaś odrzuci, może się wszystkiego obawiać. La France powiada, że jeżeli przyjdzie do konferencyi, to odbędzie się ona w Brukseli.

— Cały departament zaalarmował się, gdy odczytał w korespondencyi z ministerstwa spraw wewnętrznych: Cesarz wyjeżdża do Polski (pour la Pologne). Można sobie wystawić zdziwienie powszechne, gdy odczytano w dzienniku prefektury tę wiadomość. Prefekt kazał dochodzić tej sprawki i pokazało się, że towarzysz ustawiający ten artykuł pomylił się czy do prawdy czy z ironii i zamiast pour la Sologne, okręg, w którym ma cesarz dobra, ustawił pour la Pologne.

Anglia.

Londyn, 14. Lipca. — Nota angielska przesłana do Petersburga w sprawie polskiej przez Russla do lorda Napiera posła, brzmi jak następuje:

Biuro spraw zagranicznych, 17. Czerwca 1863.

Milordzie! Rząd JKMci zastanowił się z najgłębszą rozwagą nad depeszą księcia Gorczakowa, datowaną z dnia 26. Kwietnia, którą mi wręczył bar. Brunnow d. 2. Maja. Rząd JKMci tak samo ks. Gorczakow nie pragnie prowadzić dalej bezowocownych rozpraw. Zatem zupełnie pominę punkt sporny, odnoszący się do ostatniej mojej depeszy; w piśmie niniejszem nie będę się starał ściśle określić znaczenia artykułu traktatu wiedeńskiego o Polsce, ani też, jak się zdaje spodziewać książe Gorczakow, będę bronił zdania, że jedna tylko jest forma, w której ugruntować się może rząd dobry. Jeszcze mniej będę powątpiewał o łaskawych zamiarach światłego cesarza, który w prawnych stosunkach swoich rosyjskich poddanych już tak dziwne sprowadził zmiany.

Rząd JKMości pragnie z cesarzem rosyjskim szukać praktycznego rozwiązania zadania tak trudnego i nader ważnego. Baron Brunnow wręczając mi depeszę księcia Gorczakowa, powiedział: »Gabinet cesarski jest gotów przystać na zamianę myśli na podstawie i śród zakresu traktatu z roku 1815.« Rząd JKMości widzi się więc być zaproszonym przez rząd rosyjski do zamiany zdań na podstawie traktatu z roku 1815, aby przez to osiągnąć pacyfikacyą i trwały spokój Poski.

Zanim uczynię ścisłą propozycyą, potrzeba będzie nadmienić, że są dwie wsteczne zasady, na których zdaniem rządu JKMci każdy przyszły rząd Polski ugruntowany być powinien. Pierwszą jest, by w umysłach rządzonych wzbudzić zaufanie do rządu.

Pierwotne zamiary ces. Aleksandra I. przedstawia nam lord Castlereagh, który z ust samego cesarza w długiej rozmowie był poznał jego plan. Cesarz wedle przedstawienia lorda Castlereagh miał plan »zatrzymać całe Księstwo Warszawskie, wyjąwszy małą część na zachód od Kalisza, którą chciał przyłączyć do Prus, resztę zaś wraz z prowincyami polskiemi dawniej oderwanemi chciał wynieść do Królestwa pod panowaniem rosyjskiem z narodową administracyą, odpowiednią uczuciom narodu.« Cała siła tego planu zawarta jest w słowach ostatnich. Mniejsza o to, czy władza rządowa zostanie w ręku jednej osoby jak w dawnej monarchii francuskiej, czy też rozdzieli się pomiędzy wybrane zgromadzenie szlacheckie, jak w rzeczypospolitej weneckiej, albo też pomiędzy monarchę, izbę wyższą i niższą jak w Anglii, zawsze cnota i siła jej na tem powinna polegać, że »jest administracyą narodową, odpowiadającą uczuciom narodu.«

Cesarz Aleksander II. mówiąc o instytucyach przez siebie nadanych, powiada: »Co się tyczy przyszłości, zależy ona koniecznie od zaufania, z jakiem Królestwo przyjmie te instytucye.« Administracya, jaką zamierzał Aleksander I., zaufanie, jakiego szukał Aleksander II., niestety nie znajdują się w Polsce.

Druga z kolei zasada porządku i stałości powinna polegać na panowaniu prawa nad samowolą. Gdzie prawo panuje w ten sposób, tam poddany lub obywatel może się cieszyć mieniem, albo prowadzić proceder, a bezpieczeństwo, którego doznawa jaka osoba, doznawanem będzie także przez rząd, pod którym żyje. Częściowe rozruchy, tajne spiski, wmięszanie się cudzoziemców kosmopolitycznych, nie wzruszą stałej budowy takiego rządu.

Żywioł stałości również w Polsce nie istnieje. Wolność religijna, którą zagwarantowała carowa Katarzyna uroczystemi oświadczeniami, oraz wolność polityczna nadana przez Aleksandra I. za pomocą dobrze przemyślanego dokumentu konstytucyjnego (charter), zostały zniesione przez następujące rządy, a cesarz dziś panujący tylko częściowo je powołał do życia.

Nie łatwe to zadanie znów odzyskać stracone zaufanie i znowu przywrócić pokój wszędzie złamany. Rząd JkMci uważałby się za bardzo zarozumiały, gdyby miał zapewnić, że luźne wyznanie dobrych zamiarów albo nawet publikowanie kilku mądrych praw dostateczne na umysłach polskiego narodu sprawiłyby wrażenie, tak, iżby przeto spokój i posłuszeństwo się przywróciły.

W okolicznościach obecnych rząd JkMości mniema, że nie mniej jak następujący program środków za podstawę pacyfikacyi przyjąć należało:

1) Zupełna i powszechna amnestya. 2) Reprezentacya narodowa z atrybucyami podobnemi do owych, które konstytucya z 15 (27) Listopada z r. 1815 ustanowiła. 3) Obsadzanie urzędów publicznych Polakami w taki sposób, iżby przez to utworzyła się administracya narodowa posiadająca zaufanie w kraju. 4) Pełna i zupełna wolność sumienia; zniesienie wszelkich ścieśnień katolickiego nabożeństwa. 5) Uznanie języka polskiego w Królestwie jako języka urzędowego i używanie jego w sądach i szkołach. 6) Zaprowadzenie regularnego i prawnego systemu rekrutacyjnego.

Te sześć punktów mogłyby służyć za szkic środków mających się przedsięwziąć po spokojnej i dokładnej rozwadze. Ale trudno a prawie niepodobna wzbudzić potrzebne zaufanie i spokój konieczny, dopóki namiętności ludzi codziennie bardziej się wzdrażniają, ich nienawiść staje się coraz nieubłagańsza, ich postanowienie zwyciężyć lub umrzeć, coraz więcej niezłomne. JWPan przesłałeś mi wyciąg z Gazety petersburgskiej z d. 17 (29) Maja. Mógłbym w zamian JWPanu przesłać wyjątki z gazet londyńskich z relacyami o równie strasznych okropnościach, popełnionych w rosyjskiem imieniu i z rosyjskiego polecenia. Nie do rządu JkMci należy oddzielać fakta rzeczywiste od przesady stron wrajem nieprzyjaznych. Zapewne wiele z twierdzeń obustronnych niemają podstawy, ale niektóre przecież wedle wszelkiego prawdopodobieństwa muszą być prawdziwe. Jakżeż mamy się wtedy spodziewać, doprowadzić do jakiegośkolwiek dobrego końca rokowania pomiędzy tak rozjątrzonemi stronami?

W wojnie zwyczajnej można skutek odniesiony przez wojska i floty, które walczą mężnie, ale bez nienawiści, odważyć wzajemnie przy rokowaniach, które się odbywają pośród kroków nieprzyjacielskich. Przeniesienie wyspy na tę lub owę stronę, większa lub mniejsza rozciągłość linii granicznej, może tam wyrazić wartość ostatniego zwycięstwa. Ale gdzie idzie o to, by pokój zaprowadzić domowy, ludzi nakłonić, aby żyli pod tymi, przeciw którym walczyli z zawziętością rozpaczy, tam rzeczy inaczej stoją.

Wedle mniemania rządu angielskiego przedewszystkiem potrzeba zaprzestać kroków nieprzyjacielskich. Mogłoby to się stać w imieniu ludzkości za pomocą proklamacyi cesarza rosyjskiego, któryby tem w niczem nieubliżył swojej godności. Naturalnie Polacy nie mieli żadnej pretensyi do korzyści tego aktu, gdyby sami się nie wstrzymywali od wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

Po chwilowem przywróceniu spokoju, krokiem najbliższem byłoby zasięgnąć rady tych, którzy podpisali traktat wiedeński. Prusy, Hiszpania, Szwecya i Portugalia powinny być pytane o swe zdanie, względem najlepszego sposobu jakby wykonać traktat, który spólnie z innemi podpisały.

Zatem rząd JkMci proponuje trzy następujące ustępy:

1) przyjęcie powyższych sześciu punktów za zasadę układów.

2) Tymczasowe zawieszenie broni, które cesarz rosyjski ma ogłosić.

3) Konferencyą ośmiu mocarstw, które podpisały traktat wiedeński.

Wasza Ekscelencya przeczytasz tę depeszę księciu Gorczakowu i dasz mu odpis. Mam zaszczyt itd. Russell.

Szwecya i Norwegia.

Sztokolm, 11. Lipca. — W pobliżu Dronthejmu na początku Lipca było trzęsienie ziemi, w którem zginęły 4 osoby, ojciec z dwoma synami i młodzieniec, który z ostatnimi się bawił. Z Ekersundu i Bergen także donoszą o trzęsieniu ziemi, przyczem wiele sprzętów po domach zostało zniszczonych.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Lipca. — Pos. Ztg. donosi, że onegdaj w południe aresztowano wikaryusza od św. Wojciecha w miejscu z powodu odmówienia świadectwa w sprawie uwięzionych Polaków i odwieziono go doróżką do tutejszego więzienia sądu powiatowego. Już raz był ks. Goński słuchany na policyi i przetrząśnięto jego pomieszkanie.

— Onegdaj przyprowadzono 8 młodzieńców związanych powrozami pod eskortą wojskową, według wieści, schwyconych na granicy, jako podejrzanych o zamiar przejścia do Królestwa.

— Wypuszczeni z twierdzy Winiary są pp. Budzyński, Faustyn i Seweryn Radońscy, Szrader i Piątkowski.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Lipiec $40\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Sierpień Wrzesień $40\frac{11}{12}$ pien. 41 list., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{2}$ list. i pien., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Listopad Grudzień 41 list. $40\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa mały obrot. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Lipiec $14\frac{17}{24}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień $14\frac{19}{24}$ list. $14\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień $14\frac{5}{6}$ list. i pien., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ list. i pien., na Listopad $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Lipca.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $46\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $46\frac{5}{8}$—47 do $46\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $47\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ na Paźdź. Listopad $47\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 43—50 tal.

Rzep zimowy 89—92 tal.

Rzepik zimowy 86—90 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{5}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{23}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{7}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Lipca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	107
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{5}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	$103\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	98	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$106\frac{1}{2}$